VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych**
(nr 51)
z dnia 28 sierpnia 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 51)

28 sierpnia 2013 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Mirona Sycza (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Administracji i Cyfryzacji oraz Ministra Edukacji Narodowej na temat sytuacji i problemów mniejszości rosyjskiej w Polsce;

– sprawy różne.

W posiedzeniu udział wzięli: **Stanisław Huskowski** sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji wraz ze współpracownikami, **Przemysław Krzyżanowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Piotr Ozga** specjalista w Biurze Pełnomocnika Rządu do Spraw Równego Traktowania w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, **Siergiej Antufiew** dyrektor Rosyjskiego Ośrodka Nauki i Kultury w Warszawie, **Lidia Chodnicka** prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Rosyjska", **Roman Chojnacki** prezes Związku Romów Polskich, **Andrzej Iwanow** wiceprzewodniczący Zarządu Rosyjskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego w Polsce wraz ze współpracownikami, **Jewgen Malinowski** prezes Fundacji na rzecz zbliżania kultur „Open Art", **Galina Szczygieł** przewodnicząca Zarządu Głównego Stowarzyszenia „Rosyjski Dom" wraz ze współpracownikami oraz **Piotr Tyma** prezes Zarządu Głównego Związku Ukraińców w Polsce.

W posiedzeniu wzięła udział pracownica Kancelarii Sejmu **Jolanta Osiak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dzień dobry państwu. Otwieram pierwsze powakacyjne posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Witam serdecznie posłów przybyłych na posiedzenie Komisji. Witam serdecznie zaproszonych i przybyłych gości. Miło mi państwa poinformować, że dzisiaj jest obecne dość liczne przedstawicielstwo Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji na czele z panem ministrem Stanisławem Huskowskim. Panie ministrze, witam serdecznie pana i państwa. Witam również serdecznie mocne przedstawicielstwo Ministerstwa Edukacji Narodowej na czele z panem ministrem Przemysławem Krzyżanowskim. Panie ministrze, witam serdecznie pana i państwa. Witam również przedstawiciela Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Równego Traktowania pana Piotra Ozgę. Drodzy państwo, miło jest mi państwa poinformować i jednocześnie powitać przedstawicieli organizacji mniejszościowych w Polsce. Witam serdecznie panią Lidię Chodnicką, prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Rosyjska". Witam radcę ambasady Rosji, dyrektora Rosyjskiego Ośrodka Nauki i Kultury w Warszawie, pana Siergieja Antufiewa. Witam pana Andrzeja Iwanowa z Rosyjskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego w Polsce. Witam serdecznie panią Irinę Kornilcewą ze Stowarzyszenia „Rosyjski Dom". Witam pana Andrzeja Romańczuka, sekretarza RSKO. Witam pana Piotra Tymę, prezesa Związku Ukraińców w Polsce. Witam pana Romana Chojnackiego, prezesa Związku Romów Polskich. Witam serdecznie wszystkich państwa, którzy przybyli na dzisiejsze posiedzenie Komisji. Również tych, którzy nie zdążyli się jeszcze podpisać na liście albo też w ostatniej chwili to uczynili.

Drodzy państwo, tematem dzisiejszego porządku dziennego jest informacja MAiC oraz MEN na temat sytuacji i problemów mniejszości rosyjskiej w Polsce. Wszyscy państwo posłowie otrzymali materiały informacyjne na ten temat, zarówno z MAiC, jak i MEN. Poza tym poproszę również – po wypowiedziach panów ministrów, przed dyskusją – pana Andrzeja Romańczuka, aby zaprezentował krótki materiał filmowy dotyczący

działalności RSKO, jak również wielokulturowości Podlasia. Jeśli nie będę słyszał sprzeciwu, uznam, że porządek dzienny został przyjęty. Sprzeciwu nie słyszę.

Wobec tego, szanowni państwo, pozwolę sobie poprosić o zabranie głosu pana ministra Stanisława Huskowskiego. Panie ministrze, proszę uprzejmie.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Stanisław Huskowski:

Dziękuję bardzo. Dzień dobry państwu. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, goście i gospodarze, członkowie Komisji. Mniejszość rosyjska w Polsce jest czwartą co do wielkości, co do liczebności mniejszością narodową zamieszkującą Rzeczpospolitą Polską. W trakcie Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań sprzed dwóch lat 9 tys. obywateli polskich – dokładnie 8796 obywateli – zadeklarowało narodowość rosyjską.

Główne skupiska tej mniejszości to województwa: mazowieckie, dolnośląskie, śląskie, małopolskie, podlaskie. Podaję je w kolejności – że tak powiem – liczebności mniejszości. Województwo podlaskie jest zresztą ważnym ośrodkiem tej mniejszości, gdyż tam zamieszkuje społeczność staroobrzędowców. To nie tylko okolice Augustowa i Suwałk, ale w ogóle województwo podlaskie.

Najdłużej działającą organizacją mniejszości rosyjskiej jest zarejestrowane w Warszawie w 1989 r. Stowarzyszenie „Wspólnota Rosyjska”, które rozpoczęło działalność jako Stowarzyszenie Obywateli Rosyjskich Mieszkających w Polsce. Ta nazwa została zmieniona w 1994 r. Natomiast w Białymstoku w 1991 r. środowisko rosyjskie powołało Międzynarodowy Klub Rosyjski, na bazie którego doszło do powstania i zarejestrowania dwa lata później, czyli w 1993 r., działającego do dzisiaj i reprezentowanego tutaj przez pana Romańczuka Rosyjskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego w Polsce. W Warszawie ponadto działa od dziewięciu lat, tj. od 2004 r., Stowarzyszenie „Rosyjski Dom”. Na Dolnym Śląsku i na Opolszczyźnie funkcjonuje Rosyjskie Centrum Kultury i Nauki, założone dwa lata temu, aktywne w Legnicy i w Opolu. Organizacją pozarządową skupiającą staroobrzędowców jest Stowarzyszenie Staroobrzędowców w Polsce, działające od 2002 r. Obecnie prezesem tego stowarzyszenia jest pan Zenon Sokołow, który pełni również funkcję przedstawiciela mniejszości rosyjskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji podejmuje liczne działania wspierające działalność służącą podtrzymaniu tożsamości kulturowej mniejszości rosyjskiej w Polsce. Na przestrzeni lat ostatnich, czyli już po roku 2002, kwoty przeznaczone na wspieranie różnych projektów realizowanych przez mniejszość to były kwoty od kilkudziesięciu do stu kilkudziesięciu tysięcy złotych rocznie. W bieżącym budżecie 2013 r. ta kwota to 148.490 zł i z tego realizowanych jest 9 różnych zadań, m.in. wspieranie dodatku do rosyjskojęzycznego magazynu „*Evropa Ru*”. Magazyn wydawany jest w większej liczbie krajów, natomiast dodatek „*Zdravstvujte*” istnieje chyba tylko na terenie Polski. Jest to co dwa miesiące wydawany dodatek wspierany przez środki budżetowe.

Mniejszość rosyjska, oczywiście, jest aktywna w większych skupiskach. Największe skupiska mniejszości rosyjskiej to są duże miasta, nie licząc, oczywiście, staroobrzędowców, którzy mieszkają w województwie podlaskim. Mniejszość organizuje różne wystawy, koncerty, filmy, prelekcje. Organizowano np. doroczną konferencję Rosjan w Polsce, która miała miejsce raz w Warszawie, raz w Łodzi czy w Białymstoku, *maslenicę* w Warszawie, Dni Kultury Rosyjskiej, Konkurs Recytatorski Poezji Rosyjskiej w Białymstoku. Staroobrzędowcy mają swój zespół pieśni „Riabina”.

Jeśli chodzi o dostęp do środków masowego przekazu, to chyba dwa lata temu białostocki ośrodek Telewizji Polskiej zaniechał prowadzenia i realizowania ze środków abonamentowych programu „Rosyjski Głos”. W miejsce tego programu emitowany jest raz w miesiącu program „Rosyjski Ekspres”, który jest wspierany przez środki Ambasady Federacji Rosyjskiej w Rzeczypospolitej Polskiej. Oprócz tego w programie Radia Białystok znajdują się audycje dla wyznawców prawosławia.

To może tyle na tym wstępnym etapie. Panie przewodniczący i Wysoka Komisjo, chciałbym przeprosić za to, że za 20 minut – 15 minut właściwie – będę musiał opuścić państwa, ale gdyby dyskusja była dłuższa, pozostaną osoby reprezentujące ministerstwo,

w szczególności radca ministra, pan dyrektor Jarosław Małecki, który siedzi obok mnie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Proszę o zabranie głosu pana ministra Przemysława Krzyżanowskiego z Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Przemysław Krzyżanowski:

Panie przewodniczący, dziękuję serdecznie. Szanowni państwo, kilka słów tytułem wstępu. Myślę, że więcej informacji będzie można podać w przypadku szczegółowych pytań, które państwo będą zadawali. Tylko przypomnę, że przepis art. 35 Konstytucji RP gwarantuje obywatelom polskim należącym do mniejszości rosyjskiej „wolność zachowania i rozwoju własnego języka, zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury”.

Jeżeli chodzi o kwestie dotyczące spraw oświatowych, spraw edukacyjnych, to przypomnę, że język rosyjski ma status języka mniejszości narodowej na mocy art. 2 ust. 2 ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. A jeżeli chodzi o kwestie już bardzo szczegółowe, które dotyczą organizowania nauki języka rosyjskiego jako języka mniejszości narodowej, są one uregulowane przez stosowne rozporządzenie ministra edukacji narodowej. Jest to rozporządzenie z dnia 14 listopada 2007 r. Zgodnie z tym rozporządzeniem, mowa jest o tym, że szkoła organizuje – oczywiście, na życzenie rodziców – nauczanie języka mniejszości narodowej, mniejszości etnicznej lub języka regionalnego, także własnej historii i kultury mniejszości oraz geografii państwa, z którego obszarem kulturowym utożsamia się mniejszość narodowa. Nauczanie języków mniejszości i języka regionalnego oraz przedmiotów, które służą temu podtrzymaniu tożsamości narodowej, może być organizowane w szkole podstawowej, na poziomie także szkoły gimnazjalnej i – oczywiście – na poziomie szkoły ponadgimnazjalnej.

Co ciekawe i co także my jako MEN w swoim materiale przedstawiamy szanownym członkom Komisji, okazuje się, że – mimo tych dosyć dużych możliwości prawnych – do chwili obecnej nie organizowano takiego nauczania w żadnym ze skupisk mniejszości rosyjskiej w Polsce, a – tak, jak pan minister tutaj wspominał – są to przede wszystkim województwa mazowieckie, podlaskie, ale także dolnośląskie, śląskie i małopolskie. Okazuje się, że nie organizowano i nie było potrzeby zorganizowania języka rosyjskiego jako języka mniejszości narodowej w systemie oświaty publicznej.

Oczywiście, ma to zdecydowanie związek z pewną zaszłością dotyczącą ogromnej powszechności nauczania języka rosyjskiego, jaka miała miejsce na terenie naszego kraju do roku 1989. Później, jak sami państwo wiedzą, w latach dziewięćdziesiątych, ta sytuacja się nieco zmieniła, ale my wszyscy, patrząc na to, w jaki sposób system edukacyjny funkcjonuje, widzimy ten powrót do nauczania języka rosyjskiego i to na wszystkich poziomach edukacji, czyli na poziomie i szkoły podstawowej, i gimnazjum, i szkolnictwa ponadgimnazjalnego.

Szanowni państwo, dzisiaj język rosyjski jest nauczany w szkołach jedynie jako język obcy nowożytny. Co ciekawe, język rosyjski jako przedmiot obowiązkowy znajduje się na trzecim miejscu wśród wybieranych przez uczniów języków obcych. Można się spodziewać, że tymi językami, które są najczęściej wybierane, są – oczywiście – język angielski i język niemiecki. Tutaj skala jest dosyć duża, bo ponad 62% wybiera język angielski i około 29% – prawie 30% – język niemiecki, ale w tej skali 4,1% to są ci uczniowie, którzy wybierają w ramach języków obcych język rosyjski.

Bardzo ciekawe są dane statystyczne, które MEN posiada i które dotyczą nauczania języka rosyjskiego jako języka obcego nowożytnego na poszczególnych etapach edukacyjnych. Okazuje się, że jeżeli chodzi o różne poziomy i typy szkół na terenie naszego kraju, największą grupą uczniów, którzy uczą się języka rosyjskiego jako przedmiotu obowiązkowego, są uczniowie gimnazjów, bo tam ponad 90 tys. uczniów uczy się języka rosyjskiego jako języka obowiązkowego. Można się tego spodziewać było i bez naszych pewnie danych, że bardzo dużą grupą są uczniowie liceów ogólnokształcących. Tam także język rosyjski aż 59 tys. uczniów wybiera jako przedmiot obowiązkowy. W technikach jest podobnie. Myślę, że takim dosyć ciekawym, dobrym, pozytywnym trendem jest

także to, że jako przedmiot dodatkowy na poziomie szkolnictwa podstawowego ponad 32 tys. uczniów na terenie naszego kraju wybiera język rosyjski jako język dodatkowy. To upowszechnienie nauczania języka rosyjskiego na terenie naszego kraju na różnych poziomach edukacyjnych zapewne jest właśnie potwierdzeniem tego faktu, że żaden z rodziców nie starał się o to, by zapewniać język rosyjski jako język mniejszości narodowej, z tego względu, że on jest ogólnie powszechny.

Jeżeli chodzi o dane, które państwu tutaj prezentujemy w naszych opracowaniach, to w szkołach podstawowych język rosyjski jest znacznie częściej wybierany przez uczniów jako drugi język obcy. Natomiast na wyższych etapach edukacyjnych rośnie zainteresowanie językiem rosyjskim jako przedmiotem obowiązkowym. Oczywiście, są to także pewne trendy, które przede wszystkim są związane z rozwojem i ekonomicznym, i eksportowym, i tym wszystkim, co się dzieje – jak myślę – w gospodarce ogólnoeuropejskiej i ogólnoświatowej. Taki trend zauważamy. Chociaż MEN takich danych nie posiada, jeżeli chodzi o to, co się dzieje na poziomie szkolnictwa wyższego, ale o pewnym renesansie także można mówić w odniesieniu po prostu do lektoratów na uczelniach wyższych.

Uczniowie, którzy kończą gimnazja i przystępują do egzaminu z języka obcego, a którzy właśnie się uczyli jako przedmiotu obowiązkowego języka rosyjskiego, według tej informacji, którą mamy… To są bardzo miarodajne dane z Centralnej Komisji Egzaminacyjnej z roku szkolnego 2012/2013. Okazuje się, że do egzaminu gimnazjalnego, czyli na dosyć wczesnym poziomie, przystąpiło 12.482 uczniów, w tym na poziomie podstawowym – 8402. Co ciekawe i co też jest – jak myślę – bardzo optymistyczne, aż 4082 uczniów zdawało egzamin z języka na poziomie rozszerzonym. Oczywiście, to także świadczy o tym, że skala opanowania języka rosyjskiego jest na tyle dobra, by na poziomie rozszerzonym przystępować do egzaminu.

W różnych badaniach, które CKE w tej materii posiada, nasuwają się takie wnioski. W ocenie CKE, najlepsze, najwyższe wyniki z języka rosyjskiego osiągają uczniowie szkół wiejskich. Ci uczniowie, którzy zdają egzamin z języka rosyjskiego, wykazują również w porównaniu z tymi uczniami, którzy zdają inne języki obce, większą znajomość środków językowych, co także oznacza, że mogą posługiwać się tym językiem również poza szkolnymi zajęciami z języka obcego.

Przejdę teraz do egzaminu maturalnego, bo to też są bardzo ważne dane. Do egzaminu maturalnego z języka rosyjskiego jako języka obcego w roku szkolnym przystąpiło ogółem 112.381 absolwentów, w tym 11.421 zdawało ten język na poziomie podstawowym, a 960 – na poziomie rozszerzonym.

Ważną rolę od lat – jak myślę – w edukacji i w upowszechnianiu nauki języka rosyjskiego, oczywiście, pełni to wszystko, co dzieje się poza procesem edukacyjnym, czyli wyławianie tych talentów językowych, a m.in. takiemu wyławianiu talentów językowych służą organizowane olimpiady. Olimpiada Języka Rosyjskiego dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych jest jedną z najstarszych olimpiad organizowanych na terenie naszego kraju. Już XLIV edycje takiej olimpiady miały na terenie Polski miejsce. Przypomnę, że MEN współfinansuje organizowanie Olimpiady Języka Rosyjskiego.

W ramach promocji tego języka warto także wspomnieć o szkolnych inicjatywach. Organizowane są różnego rodzaju konkursy recytatorskie. Dla przykładu podam, że w maju 2013 r. w Narwi – to, oczywiście, województwo podlaskie – odbył się III Wojewódzki Konkurs Recytatorski Poezji Rosyjskiej dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. Honorowy patronat obejmowali m.in. marszałek województwa, podlaski kurator oświaty i – co też bardzo ważne – Rosyjski Ośrodek Nauki i Kultury w Warszawie. Na uwagę zasługują także inne inicjatywy, m.in. Konkurs Recytatorski Poezji Rosyjskiej, który jest organizowany przez Rosyjskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe. W maju 2013 r. w Białymstoku odbyła się XI edycja tego konkursu, która była poświęcona kobietom rosyjskiej poezji. W tym konkursie wzięło udział 35 uczniów szkół ponadgimnazjalnych, spośród których wyłoniono 12 laureatów i 6 finalistów.

W ramach propagowania języka rosyjskiego i kultury rosyjskiej ważne, żebym wspomniał – z wielką przyjemnością to czynię, ponieważ pochodzę z Koszalina – o tym, że w Koszalinie funkcjonuje drugie w Europie i drugie na świecie muzeum Wysockiego.

Muzeum, kierowane przez doktor Marlenę Zimną, także prowadzi działalność edukacyjną. Było już kilkanaście edycji festiwalowych. W tym roku odbył się XI Międzynarodowy Festiwal Filmów Dokumentalnych o Włodzimierzu Wysockim w Koszalinie – ogólnoświatowy, na który przyjeżdżają wysockolodzy i artyści z całego świata. Tyle, jeżeli chodzi o informację ministra edukacji narodowej w tej materii. Dziękuję serdecznie, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Proszę, pani przewodnicząca.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Panie ministrze, chciałam się tylko upewnić. Czy to jest chochlik drukarski tutaj? Chodzi o to, że pan powiedział, że do egzaminu na poziomie podstawowym przystąpiło 11.421 uczniów i 960 na poziomie rozszerzonym, a w sumie 112 tys. Strona szósta. Czy to nie miało być 111 tys. na poziomie podstawowym? Może to chochlik drukarski jakiś.

Podsekretarz stanu w MEN Przemysław Krzyżanowski:

Na podstawowym? Zaraz odpowiem, dobrze?

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Tam jest chyba o jedynkę za dużo.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Brakuje jedynki. Ale od 11 do 111 to jest…

Podsekretarz stanu w MEN Przemysław Krzyżanowski:

Oczywiście, że tak. 111 tys. Brakuje jedynki. Oczywiście, „111.421 na poziomie podstawowym", 960 osób na poziomie rozszerzonym. Tak, tak. Przepraszam najmocniej.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Drodzy państwo, należy zauważyć, że według spisu powszechnego, o czym informował pan minister Huskowski, w porównaniu do 2002 r. przez dziesięć lat o ponad 100% wzrosła liczba obywateli polskich należących do mniejszości rosyjskiej. Kilkakrotnie zwiększyła się ta liczba w województwie mazowieckim, dolnośląskim, śląskim i małopolskim. Mniej więcej na podobnym poziomie jest w województwie podlaskim. Tam jest stabilizacja. Wydaje mi się, że mniejszość rosyjska w województwie podlaskim jest dosyć aktywna, zarówno w działalności kulturalnej, jak też w organizacji konkursów recytatorskich i wszelkich innych. Dlatego też pozwolę sobie w tej chwili, przed rozpoczęciem dyskusji, poprosić o zabranie głosu pana Andrzej Romańczuka, sekretarza RSKO w Polsce. Proszę o krótką prezentację funkcjonowania mniejszości rosyjskiej, szczególnie na Podlasiu. Proszę uprzejmie, panie sekretarzu.

Sekretarz Zarządu Rosyjskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego w Polsce Andrzej Romańczuk:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Właśnie o paru rzeczach powiem już w trakcie prezentacji. Żeby nie tracić czasu, po prostu zaczniemy to w formie pokazu slajdów. Panie ministrze, rzeczywiście – jak pan stwierdził – można powiedzieć, że RSKO w Polsce powstało czy odrodziło się, bo to też jest kwestia dyskusyjna, w roku 1991. Początkowo działało pod nazwą *Mieždunarodnyj Russkij Klub*. Potem, w 1993 r., był powrót do nazwy RSKO, nawiązującej do historycznej, czyli Rosyjskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe. Tutaj właśnie mamy kilka takich imprez. Starałem się jak…

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Panie przewodniczący, przepraszam. Bardzo słabo dzisiaj słychać. Nie wiem, czy to nagłośnienie tak szwankuje. Po prostu blisko mikrofonu osoby siedzą, a bardzo słabo słychać.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Wydaje mi się, że trzeba jeszcze bliżej siedzieć.

Sekretarz Zarządu Rosyjskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego w Polsce Andrzej Romańczuk:

Dobrze. Popróbuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

O, tak. I nie ruszać głową.

Sekretarz Zarządu Rosyjskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego w Polsce Andrzej Romańczuk:

Starałem się do tej prezentacji wybierać zdjęcia z tego roku, jak również z innych lat. Tak jak cały rok kalendarzowy, zaczynamy od cyklicznych spotkań świąteczno-noworocznych. *Sviatyje Viečera*, które z reguły zawsze łączymy z minichoinką dla dzieci. To już jest tradycja od 2007 r. W różnych latach w tych spotkaniach bierze udział od dwudziestu paru osób do ponad stu osób. To zależy od roku i od sali, jaką dysponujemy. Następnie jest, oczywiście, *Russkaja Maslenica*. To także cykliczna impreza robiona przez nasze stowarzyszenie nie co roku. Staramy się to robić albo co dwa lata, albo co roku. To też w dużej mierze zależy i od finansów, i od pogody. Niestety, kilka lat nam nie udawało się zrobić *maslenicy* z kuligiem. Dwa razy się tylko udało tak prawdziwie.

Kolejna rzecz – można powiedzieć, że najważniejsza wiosną – to są właśnie cykliczne konkursy. Tutaj są dwa konkursy co roku robione. W tym roku odbyła się X edycja Konkursu Wiedzy o Rosji, która była poświęcona miastu Kazań i jubileuszowi 400-lecia domu Romanowych oraz XI edycja Konkursu Recytatorskiego Poezji Rosyjskiej „*Ženščiny russkoj poėzii*". Teraz właśnie oglądamy uczestników tego konkursu. W naszym konkursie już trzeci rok z rzędu startuje jeden z uczących się w Białymstoku i mieszkających tu od wielu lat Czeczenów, co dziwi wiele osób, nawet w województwie podlaskim: „Jak to? Czeczeni startują u was w konkursie?". Odpowiadamy: „Jeżeli chcą, to dlaczego mają nie startować?". Przecież tego języka Czeczeni też się uczą i ten język znają. Kolejnym konkursem jest realizowany nie cyklicznie, ale co kilka lat, Ogólnopolski Konkurs Pisemny Języka Rosyjskiego „*Russkij jazyk – rodnoje słovo*". W tym roku odbyła się IV edycja, która była poświęcona również jubileuszowi 400-lecia domu Romanowych i 1150-leciu piśmiennictwa słowiańskiego. Łącznie we wszystkich trzech konkursach przez te lata, czyli w sumie 25 edycji trzech konkursów, mieliśmy zgłoszonych ponad 2,5 tys. osób, zaś uczestniczyło w nich około 1720 uczniów. Są to różne konkursy, jeżeli chodzi o zasięg terytorialny, bo są lata, gdzie jest zasięg tylko i wyłącznie wojewódzki oraz są lata, gdzie przyjeżdżają również uczestnicy z innych regionów Polski. Jest tak, że planując kolejną edycję, nigdy nie jesteśmy pewni, z jakiego zasięgu terytorialnego w danym roku będziemy mieli uczestników.

Kolejnymi ważnymi rzeczami, które co roku staramy się organizować, są obchody rocznicy zakończenia II wojny światowej. Od kilku lat – dokładnie od 2007 r. – bardzo aktywnie do tego się włączył Konsulat Generalny Republiki Białoruś w Białymstoku. Przedtem robiliśmy to samodzielnie. Oczywiście, obchodzimy i rocznicę wyzwolenia Białegostoku 26-27 lipca. W tym roku była 69. rocznica wyzwolenia miasta. To, oczywiście, także robiliśmy.

Kolejna sprawa. Tutaj pokazaliśmy parę zdjęć z wizyty naszej młodzieży kilka lat temu w Smoleńsku, a konkretnie w Katyniu, bo także zawsze podkreślamy, że historia jest dla nas bardzo ważna jako dla historycznej mniejszości rosyjskiej mieszkającej w Polsce. Nie odcinamy się od swoich korzeni. Pamiętamy o bardzo trudnych wydarzeniach historycznych początku XX w., okresu wojny domowej w Rosji, rewolucji, I wojny światowej, lat 1939-1945. Mniejszość rosyjska w wyniku tych wydarzeń została w dużym stopniu zdziesiątkowana na tym terenie. Niektórzy szacują nawet, że między rokiem 1939 a rokiem 1941 ponad połowa przedstawicieli mniejszości rosyjskiej z terenów zajętych przez Armię Czerwoną trafiła na „białe niedźwiedzie" w ramach zmiany klimatu i sanatorium terenowego – tak to można określić – gdyż po prostu uważano, że mniejszość rosyjska na tym terenie jest podejrzana. Skoro była na tych terenach, nie chciała się przyłączyć do Związku Radzieckiego, to jest podejrzana klasowo i ideologicznie. Na wszelki wypadek także ją wywożono.

Kolejnymi imprezami, które staramy się robić, są różnego rodzaju spotkania dla nauczycieli. Tutaj np. mamy zdjęcia z imprezy organizowanej w zeszłym roku z okazji Dnia Nauczyciela, która była połączona z prezentacją książki „Białe plamy. Czarne plamy. Sprawy trudne w relacjach polsko-rosyjskich (1918-2008)". Tutaj mamy także

różnego rodzaju konferencje i spotkania tematyczne, które organizujemy co dwa lata, co trzy lata, w zależności od okazji. Staramy się to przede wszystkim połączyć z jakimiś jubileuszami naszego stowarzyszenia i mniejszości rosyjskiej. Mamy zdjęcia z wystawy, którą w 2006 r. prezentowaliśmy, z okazji właśnie obchodzonego wówczas jubileuszu 50-lecia powstania i 15-lecia odrodzenia naszej organizacji. Sporo plansz było poświęconych gazecie „*Russkij Gołos*", która wychodziła w Polsce od 1956 r. do końca 1974 r., ale również ukazywała się w międzywojennej Polsce. Tu możemy jeszcze dużo opowiadać.

A na zakończenie jest takie piękne zdjęcie „Podlasie – różnorodna jedność", które jest zapowiedzią bardzo ciekawego zjawiska, jakie miało miejsce w naszym województwie. Jak doskonale państwo wiedzą, nasze województwo ostatnio zostało nagłośnione przede wszystkim z powodu różnego rodzaju wystąpień, aktów nienawiści itd. Są to rzeczy nie do końca – można powiedzieć – pozytywne, ale zapewniam, że poza tymi wszystkimi rzeczami, z którymi my również, wspólnie i z urzędem wojewódzkim, i z innymi instytucjami, staramy się w jakiś sposób walczyć, są również rzeczy pozytywne. I tutaj właśnie taki przykład pozytywnej rzeczy. Króciutki, trzydziestosekundowy spot zrealizowany przez urząd wojewódzki… Mam nadzieję, że to się uruchomi. Próbnie się uruchamiało, więc mam nadzieję, że i teraz się uruchomi. Sekundka.

[Prezentacja spotu promującego kampanię społeczną na rzecz tolerancji „Podlasie – różnorodna jedność"]

Jak mówię, to tak na zakończenie prezentacji dla pokazania, że są nie tylko rzeczy negatywne, ale są także rzeczy pozytywne. Do takich rzeczy pozytywnych na pewno również należy inicjatywa, która w tym roku znalazła swoje odzwierciedlenie w postaci książki „Wielokulturowe województwo podlaskie w Unii Europejskiej". Jest to podręcznik dla nauczycieli szkół gimnazjalnych i średnich, gdzie są gotowe scenariusze lekcji o kilku mniejszościach na terenie województwa podlaskiego, a dokładnie – o mniejszości tatarskiej, romskiej, żydowskiej, białoruskiej, litewskiej, rosyjskiej. Oczywiście, można do niektórych scenariuszy mieć pewne zastrzeżenia, ale proszę zwrócić uwagę na to, że jest to de facto pierwsze opracowanie tego typu. Zostało ono opracowane nie przez ministerstwo czy kuratorium, czy centrum doskonalenia nauczycieli, tylko z inicjatywy kilku osób, zarówno tzw. edukatorów, pań zajmujących się edukacją na rzecz tolerancji i wielokulturowości, jak i wykładowców uniwersytetu w Białymstoku, przy współpracy właśnie tych mniejszości, o których informacja znalazła się w tym opracowaniu. Jest to dosyć ciekawa rzecz, właśnie jako początek pewnego projektu, który jest bardzo potrzebny, bo od lat mówimy, że jeżeli nie będziemy uczyli o mniejszościach większości i o mniejszościach – innych mniejszości, czyli wzajemnie o sobie, to tak naprawdę dalej będziemy mówili tylko i wyłącznie o zamkniętych enklawach poszczególnych grup. To jest pierwszy tego typu projekt wyjścia trochę szerzej niż mówienie tylko i wyłącznie „każdy o sobie".

Drugim takim projektem, o którym można powiedzieć, że jest już robiony przez międzynarodowe instytucje, bo Centrum Anny Frank i Centrum Polsko-Niemieckie, jest projekt wystawy, jak również pakietów edukacyjnych „Jestem stąd. Polska wielu narodów". Otwarcie tego projektu miało miejsce 4 października zeszłego roku w Krakowie. Od stycznia br. trwa wystawa. Projekt jeździ po Polsce. W marcu wystawa była w drugim mieście – w Białymstoku. To jest prezentacja piętnastu społeczności mniejszościowych. Poza czternastoma uznanymi mniejszościami autorzy dodali tu jeszcze społeczność śląską – tak to określimy – ale to jest wybór autorów. Wystawa jest prezentacją właśnie tych piętnastu grup. Natomiast w pakietach edukacyjnych, które są o wiele szersze, też są scenariusze lekcji o wielokulturowości oraz o poszczególnych grupach etnicznych i narodowych. To jest drugi projekt, robiony już na skalę – można powiedzieć – ogólnopolską. I też ciekawostka dla wielu osób. Na piętnaście mniejszości tutaj zaprezentowanych województwo podlaskie było reprezentowane przez pięć mniejszości, czyli pewne podkreślenie właśnie tej wielokulturowości województwa podlaskiego jak najbardziej znalazło uznanie również w oczach autorów z Centrum Anny Frank i Centrum Polsko-Niemieckiego.

To tyle odnośnie do pewnych propozycji i projektów wielokulturowej edukacji o mniejszościach, o których wielokrotnie na posiedzeniach Komisji sejmowej rozmawialiśmy.

Tak właśnie chciałem tylko pokazać, że pewne rzeczy są już robione. Niekoniecznie może przez ministerstwo, ale są już realizowane. Naprawdę, są szkoły, które są bardzo tym zainteresowane. Dla przykładu, podręcznik o wielokulturowym województwie podlaskim został wydany w nakładzie aż 500 egzemplarzy, a chętnych do otrzymania go szkół i nauczycieli zgłosiło się ponad 1 tys. To jest tylko taka informacja, jakie jest realne zainteresowanie na terenie województwa podlaskiego tego typu materiałami, które jest o wiele większe niż autorzy byli w stanie to wydać. To tyle odnośnie do wstępu. Myślę, że jeszcze w czasie dyskusji będziemy mogli pewne rzeczy poruszyć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Drodzy państwo, tym sposobem uznaję, że rozpoczęliśmy tę dyskusję na temat funkcjonowania mniejszości rosyjskiej w Polsce, która – jak pan minister stwierdził – należy do czwartej pod względem liczebności mniejszości w Polsce. Zapraszam państwa do dyskusji. Proszę, pani poseł Aleksandra Trybuś.

Poseł Aleksandra Trybuś (PO):

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, szanowni państwo, w informacji MEN wyczytałam, że „jednym z problemów mniejszości rosyjskiej jest silna asymilacja młodzieży”, która nie chce posługiwać się językiem rosyjskim. Stąd też bardzo prawdopodobne jest to, że w środowisku nie ma potrzeby nauczania języka rosyjskiego jako języka mniejszości narodowej. Chciałam zapytać przedstawicieli mniejszości rosyjskiej, czy ten fakt postrzegają państwo jako problem. Jeżeli tak, to czy i jakie podejmują państwo działania, żeby temu przeciwdziałać, bo, z drugiej strony, tendencja jest wzrostowa, czyli wśród Polaków istnieje duże zainteresowanie językiem i kulturą rosyjską. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Zapraszam również do dyskusji przedstawicieli mniejszości, łącznie z dyrektorem Rosyjskiego Ośrodka Nauki i Kultury w Warszawie. Proszę uprzejmie.

Dyrektor Rosyjskiego Ośrodka Nauki i Kultury w Warszawie Siergiej Antufiew:

Dzień dobry państwu. Przepraszam, mam kłopoty z językiem polskim.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Ale na pewno zostałby pan laureatem w konkursie recytacji w języku rosyjskim. Proszę uprzejmie, panie radco.

Dyrektor Rosyjskiego Ośrodka Nauki i Kultury w Warszawie Siergiej Antufiew:

Chciałbym w pierwszym rzędzie podziękować członkom Komisji za to, że zaproszono mnie dzisiaj na posiedzenie, na którym omawiana jest kwestia, wobec której nie możemy przejść obojętnie, a mianowicie sytuacja obywateli rosyjskich zamieszkujących w Polsce, bądź naszych rodaków mających rosyjskie korzenie, lecz od dawna już zamieszkujących w Polsce. Bardzo interesuje nas to, jak czują się w tym kraju.

Muszę powiedzieć, że z wielką przyjemnością wysłuchałem opinii MEN, że wzrasta zainteresowanie językiem rosyjskim. Uwidacznia się to również na naszych kursach języka rosyjskiego organizowanych przy Rosyjskim Ośrodku Nauki i Kultury. Z każdym rokiem – bo przejrzałem statystyki z ostatnich trzech lat – coraz większa liczba obywateli polskich chce się uczyć języka rosyjskiego. Pytałem młodych biznesmenów, dlaczego podjęli naukę na naszym kursie języka rosyjskiego. Odpowiadali, że dostrzegają perspektywy rozwoju handlu ze Wschodem, i to nie tylko jeśli chodzi o Rosję, ale także Białoruś, Ukrainę, Kazachstan, Kirgizję. Jednak językiem porozumiewania się w tych krajach jest rosyjski, więc nauka rosyjskiego jest dla nich korzystna. W br. mamy grupę biznesmenów z Polski, ok. 80 osób. Są to osoby, które chcą nie tylko uczyć się języka rosyjskiego, ale także uzyskać certyfikat poświadczający określony poziom jego znajomości.

Oczywiście, w związku z tym bardzo istotne jest dla nas powiązanie wzrostu zainteresowania językiem rosyjskim ze stosunkiem polskich władz do Rosjan zamieszkujących w Polsce. Jest nam więc bardzo przyjemnie, że możemy dzisiaj być obecni na posiedzeniu Komisji, podczas którego omawiane są sprawy nurtujące naszych rodaków – Rosjan zamieszkujących w Polsce. Z ogromnym zadowoleniem przyjąłem państwa zaproszenie i wdzięczny jestem za to, że mogę dzisiaj z państwem, z szanownymi posłami, z przed-

stawicielami rządu, omawiać sprawy dotyczące naszych rodaków zamieszkujących w Polsce. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Nie wiem, czy wszyscy państwo zrozumieli, ale słyszę, że raczej tak. Gdyby były któreś słowa niezrozumiałe, to proszę szybko zapytać. Mamy tu tylu ekspertów w dziedzinie języka rosyjskiego, że z pewnością sobie poradzimy.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Wszyscy w starym systemie edukacji się uczyli.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

A no właśnie. Pani poseł ma rację. Szkoda, że nie przywiązywaliśmy tyle wagi do nauczania tego języka. Z pozoru, jednak wszystko się przydaje. Nie ma tego złego… Proszę uprzejmie, pani chciała zabrać głos, tak? Proszę się przedstawić, a pana radcę proszę o wyłączenie mikrofonu.

Przewodnicząca Zarządu Głównego Stowarzyszenia „Rosyjski Dom" Galina Szczygieł:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Galina Szczygieł. Jestem przewodniczącą Stowarzyszenia „Rosyjski Dom". Właśnie w odpowiedzi pani poseł…

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę bliżej mikrofonu mówić albo przyciągnąć ten mikrofon. O, teraz dobrze.

Przewodnicząca Zarządu Głównego Stowarzyszenia „Rosyjski Dom" Galina Szczygieł:

W odpowiedzi na informację, którą podała pani poseł, chciałam powiedzieć rzecz następującą. Oczywiście, była taka tendencja. Wszyscy – i my, i wy – wiemy, dlaczego była taka tendencja. Była taka sytuacja w Polsce.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Ale i tak bliżej mikrofonu.

Przewodnicząca Zarządu Głównego Stowarzyszenia „Rosyjski Dom" Galina Szczygieł:

Bo ludzie nie chcieli, bo Rosjanie nie chcieli przyznawać się do tego, że są Rosjanami i dzieci swoje, oczywiście, tak wychowywali. Dzieci, niestety, wstydziły się często swoich matek, które mówiły po rosyjsku. Zabraniały im tego robić. A teraz, co chciałam powiedzieć, jednak sytuacja się zmienia. Oczywiście, zmienia się sytuacja w ogóle całego świata i sytuacja tutaj, w Europie, prawda? Już nie musimy wstydzić się swojego kraju, a było tak, co by tam nie mówić, i dlatego już nasza młodzież, nasza diaspora, teraz bardzo chętnie uczy się i chroni ten język. W naszych rodzinach już rozmawia się w tym języku.

Bardzo często ludzie młodzi interesują się np. kulturą rosyjską. Chętnie jeżdżą do Rosji, bo ambasada rosyjska i rząd rosyjski bardzo często na swój koszt organizują wymiany młodzieży, różne festiwale. Chciałam powiedzieć, że oni przyjeżdżają zupełnie zdumieni. No, co tam mówić, my wiemy, jaka tutaj czasami informacja jest w telewizji i w radiu, prawda? Jak oni wyjeżdżają do Rosji, to widzą coś innego. Widzą, że to jest rozwinięty kraj. Oczywiście, jeżdżą do takich miast, jak Moskwa, Petersburg – to też jest państwo w państwie czasami – ale jednak chciałam powiedzieć, że rzeczywiście przyjeżdżają zachwyceni i dzielą się tym, jak to wśród młodzieży, że im się tam podoba.

Chciałam powiedzieć, że uczą się języka rosyjskiego nawet dzieci. Z mojej obserwacji, bo już od dość dawna zajmuję się właśnie pracą społeczną, wynika, że także ta młodzież, która nie chciała uczyć się języka rosyjskiego, po szkole idzie na filologię rosyjską na Uniwersytecie Warszawskim, a nawet teraz pisze doktoraty itd. To znaczy, że sytuacja się zmienia i myślę, że ona nadal będzie się zmieniała. Ze swojej strony podejmiemy wszelkie starania, żeby to się zmieniało na korzyść, bo oni muszą znać język swoich rodziców czy chociażby jednego z nich, np. język matki, i nie mogą wstydzić się tego, że ona jest Rosjanką. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, pani prezes, za te słowa. Jak zrozumiałem, niezwykle szczere, mówiące też o tym, że Polska staje się otwartym krajem dla mniejszości. Ze Stowarzyszenia

„Rosyjski Dom", jak zrozumiałem, zgłasza się też pani Irina – teraz może nie pomylę nazwiska – Kornilcewa. Dobrze, pani Irino?

Członek Zarządu Głównego Stowarzyszenia „Rosyjski Dom" Irina Kornilcewa:

Bardzo dobrze.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Bardzo dobrze. Proszę uprzejmie.

Członek Zarządu Głównego Stowarzyszenia „Rosyjski Dom" Irina Kornilcewa:

Przepraszam za to, że zabieram głos, ale tak…

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dlaczego? Niech pani nie przeprasza.

Członek Zarządu Głównego Stowarzyszenia „Rosyjski Dom" Irina Kornilcewa:

Po prostu znam większość osób obecnych na sali. Jestem osobą bardzo optymistyczną i w odpowiedzi na pani pytanie o to, co z tym językiem rosyjskim, chcę powiedzieć, że – rzeczywiście – mamy najlepiej spośród wszystkich mniejszości narodowych, dlatego że mamy język, który należy do pięciu najbardziej popularnych na świecie. Śmiejemy się zawsze z panią Galiną, że tak naprawdę nie mamy nic do powiedzenia, bo rozwój społeczny doprowadza do tego, że troszkę te polityczne stereotypy jakby umierają, odchodzą na drugi plan, a język rosyjski naprawdę sam się obroni.

Ostatnio np. współpracujemy z Polskim Stowarzyszeniem Nauczycieli i Wykładowców Języka Rosyjskiego. To jest normalne stowarzyszenie, które nie należy do mniejszości narodowych, ale ono robi zamiast nas tyle różnych rzeczy… Nie wiem, czy wy wiecie, że od dwóch lat w Polsce istnieje festiwal piosenki rosyjskiej nie tylko w Zielonej Górze, bo wiadome, że to są środki i rosyjskie, i polskie, ale festiwal dla młodzieży i uczniów szkół podstawowych. Kiedy byłam pierwszy raz na tym festiwalu w Łodzi, myślałam, że po prostu szlag mnie trafi, że nie ma żadnego stowarzyszenia rosyjskojęzycznego przy tej organizacji. Sami dyrektorzy szkół, nauczyciele i sami lektorzy języka rosyjskiego. Oni poprzez piosenkę, poprzez teatr, poprzez różne inne formy doprowadzają do tego, że teraz język rosyjski jest wszędzie, film rosyjski. Nie jesteśmy też współorganizatorami festiwalu Sputnik nad Warszawą. Jesteśmy tylko ich partnerami. Nie wiem, czy wy wiecie, że w Warszawie powstało już pierwsze przedszkole chińsko-rosyjskie, bo pewien chiński biznesmen ożenił się z Rosjanką i postanowił, że otworzy przedszkole. Zbieraliśmy swoje idee, pomysły, a okazuje się, że to wszystko już jest.

Dlatego uważam, że najważniejsze, co należy do nas jako stowarzyszenia mniejszości rosyjskiej, w dniu dzisiejszym i to chcę podkreślić… Niestety, jakoś mało kto się tym zajmuje, bo to jest bardzo czasochłonna praca. Rosjanie w Polsce mieszkają – nie boję się tego powiedzieć – od prawie tysiąca lat. Nasze pokolenie, moje pokolenie mówi zawsze o ostatnich pięćdziesięciu, sześćdziesięciu, no, może siedemdziesięciu latach. Czyli zaczynamy historię Rosjan po II wojnie światowej. To jest nieprawda. Nasze stowarzyszenie od pięciu lat zbiera wszystkie materiały archiwalne, historyczne. Prowadzimy konferencje naukowe w różnych miastach Polski, żeby – dzisiaj, teraz – odzyskać resztki informacji od tych ludzi, którzy jeszcze pamiętają pierwszą falę emigracji rosyjskiej, jeszcze pamiętają tych naukowców, artystów, muzyków, którzy mieszkali tu w końcu XIX w. To jest dla nas najważniejsze, żeby w świadomości Polaków to odzwierciedlić. Plac Starynkiewicza to jest plac imienia Rosjanina, a nie tak, że: „Wie pani, to jest niemożliwe, żeby Rosjanin miał swój plac w Warszawie". Ale tak przecież jest. W miasteczku Bolesławiec od dwustu lat istnieje ulica Kutuzowa. Kto by o tym wiedział? Nikt. Jeżeli mówimy o konkursie chopinowskim, który jest wizytówką sceny muzycznej Polski, to założycielem tego konkursu też jest rosyjski profesor z Rostowa nad Donem, z którego ja też pochodzę. Gdzie tylko nie patrzymy, to wszędzie mamy – powiedzmy– rosyjskie ślady. Nasze stowarzyszenie bardzo dużą wagę do tego przykłada.

Bardzo dziękujemy ministerstwu. Przedtem to było Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Teraz bardzo dziękujemy Ministerstwu Administracji i Cyfryzacji za jego pomoc, za wspieranie wszystkich naszych projektów. Nie tylko naszego stowarzyszenia. „Wspólnota Rosyjska" też korzysta z tego źródła finansowania. Chcemy

powiedzieć tak szczerze, że nam zazdrości cała Europa, bo mniejszość rosyjska w mało którym kraju jest pod ochroną państwa. Jak mówimy, że prawie wszystkie inicjatywy, że 90% naszych inicjatyw dostaje jakby wsparcie ministerstwa, to naprawdę nam wszyscy zazdroszczą. Bardzo wam dziękujemy za to, że przykładacie do tego wagę, że poświęcacie nam tyle uwagi, że jesteśmy u was jakby w takiej – powiedzmy – książce ochronnej. Dziękujemy za to, że zawsze jesteście obok nas i zawsze nas wspieracie. To tyle, co chciałam powiedzieć.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, pani Irino. Zapraszam państwa jeszcze do zabierania głosu. Proszę, proszę. Jak zrozumiałem, pani Lidia, tak?

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Rosyjska" Lidia Chodnicka:

Tak. Dzień dobry. Jestem Lidia Chodnicka, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Rosyjska". Oczywiście, chcę podziękować za zaproszenie na te obrady. Chcę też podziękować MAiC za wsparcie naszych inicjatyw. Kontynuujemy rosyjskie tradycje. *Maslenica* to jest tradycyjne święto, pożegnanie zimy. Chcę zaznaczyć, że w tym roku wyjątkowo mieliśmy wsparcie również wojewody mazowieckiego Jacka Kozłowskiego, który przysłał do nas też swojego przedstawiciela.

Co chciałam powiedzieć? Z wykształcenia jestem inżynierem, pracownikiem naukowym i byłam obecna na forum biznesu, które zorganizował minister Piechociński. Co było tam ciekawego? Gros prezentacji różnych krajów było w języku rosyjskim. Administracyjnym językiem pozostaje rosyjski na Białorusi, w Kazachstanie. Nawet przedstawiciele Ukrainy też referowali wszystko w języku rosyjskim. Chcę powiedzieć, że język rosyjski jest popularny nie tylko w republikach, które były w Związku Radzieckim. Byłam również na konferencji w Sankt Petersburgu, gdzie było przedstawionych 150 krajów, w których jest diaspora rosyjska. Oczywiście, najliczniejsza jest w Niemczech i z Niemcami też współpracujemy bardzo mocno. Co mnie zaciekawiło na tym forum biznesu? Że biznesmeni chcą uczyć się języka rosyjskiego. Idą do naszego ośrodka kultury rosyjskiej, bo tam są kursy. Dlaczego? Oni dostają certyfikaty za znajomość dodatkowego języka obcego i pieniądze za to dostają. Poza tym uczestniczyłam w realizacji gazociągu Jamał-Europa, który – oczywiście – przebiega też przez terytorium rosyjskie i mam dużo znajomych specjalistów, więc oni też uważają, że język rosyjski jest bardzo popularny, szczególnie na Zachodzie. Byłam w Londynie, we Włoszech i tam są organizowane kursy języka rosyjskiego.

Uważam, że trzeba inwestować w rozwój rosyjskiej kultury i po prostu stosunków z Rosją. Sama osobiście uczestniczyłam jako prezes jury w konkursie Dni Rosji na Ursynowie, bo teraz młody burmistrz Ursynowa organizuje takie dni rosyjskie. Ponieważ mieszkam na Ursynowie, więc uczestniczyłam w festiwalu rosyjskiej piosenki. Nie tylko w liceach, ale w przedszkolach nawet dzieci śpiewają *„Pust vsiegda budiet sołnce. Pust vsiegda budiet niebo. Pust vsiegda budiet mama. Pust vsiegda budu ja". Ėto priekrasnyje słova i ja ščitaju, čto nužno učit russkij jazyk. Spasibo bol šoje.*

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Statystyki ministerstwa, droga pani, nawet to potwierdzają. Niemalże 300 tys. dzieci i młodzieży w Polsce uczy się języka rosyjskiego. To jest tylko potwierdzeniem tego, co pani mówiła. Bardzo się cieszę, że dynamika rozwoju mniejszości rosyjskiej w Polsce następuje. Cieszę się, że coraz więcej ludzi odtajnia swoje pochodzenie. Wierzę, że przy kolejnym spisie będzie jeszcze większa i wiarygodna ta liczba.

Przy okazji też państwa poproszę jako przedstawicieli mniejszości rosyjskiej, ale też i pana dyrektora, pana radcę ambasady. Może by pomogli państwo mnie osobiście, ale szczególnie Polsko-Rosyjskiej Grupie Parlamentarnej zdynamizować współpracę z podobną grupą w Rosji, dlatego że zabiegamy od dłuższego czasu o te kontakty i muszę powiedzieć, że jest to bez odzewu mimo wielu deklaracji. Może to jest dobry sposób, żeby państwa o to poprosić. To może dobry moment, żeby też organizacje mniejszości pełniły rolę pewnego pomostu między organami państwa rosyjskiego a innymi – tak, jak to jest przypadku Niemców, Ukraińców i innych mniejszości. To jest taki dobry związek.

Dziękuję bardzo za te słowa. Proszę, pan Andrzej Romańczuk. Teraz już krócej, panie Andrzeju.

Sekretarz Zarządu Rosyjskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego w Polsce Andrzej Romańczuk:

Dziękuję bardzo. Właśnie ta bardzo duża popularność języka rosyjskiego jako języka obcego jednocześnie jest chyba największą przeszkodą w rozpoczęciu w ogóle mówienia o nauce języka rosyjskiego jako języka mniejszości i nie ukrywamy tego. Akurat na przykładzie i Białegostoku, i województwa podlaskiego mamy doskonałe rozeznanie, że bez problemu w samym mieście Białymstoku na każdym szczeblu nauczania zebrałaby się grupa chętnych, i to nie jedna grupa, a nawet kilka grup dzieci i młodzieży, do nauki języka rosyjskiego jako języka mniejszości. Tak samo jest jeszcze w przynajmniej kilku miejscowościach województwa – Suwałki, Augustów, Bielsk Podlaski, Siemiatycze. Można jeszcze kilka innych miejscowości wymienić, gdzie też bez problemu takowy nabór by się dokonał. Właśnie to jest przeszkodą. Taką śmieszną i paradoksalną, ale jest nią właśnie duża popularność języka rosyjskiego jako języka obcego, bo większość rodziców wychodzi z bardzo prostego założenia, że skoro i tak mają możliwość, żeby ich dzieci w systemie edukacji – normalnym, nie jakimś dodatkowym – miały język rosyjski, który będzie na świadectwie, to po co dodatkowo mają składać jakąkolwiek deklarację, która jest w wielu wypadkach jednoznaczna? „No, skoro rosyjski jako język mniejszości, to znaczy, że jesteś Rosjaninem"? Bezpieczniej, łatwiej jest uczyć się języka rosyjskiego jako języka obcego. To jest pierwsza rzecz. Tak samo odbywa się to bez żadnych kłopotów. Nie trzeba żadnych podpisów. Nie potrzeba zgody dyrektora, kuratora itd. Po prostu to jest w wielu szkołach automatyczne, bez żadnego problemu.

Kolejną sprawą jest to, że bardzo wiele tychże dzieci i osób młodych już po oficjalnej szkole uczy się języka rosyjskiego dodatkowo, prywatnie, na różnego rodzaju kursach, nieformalnych często. Jest to właśnie praktyczna znajomość języka rosyjskiego. W samym Białymstoku są prowadzone tego typu zajęcia dla co najmniej czterech, pięciu grup ze szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich. W soboty i niedziele co tydzień odbywają się zajęcia z języka rosyjskiego właśnie dla dzieci i młodzieży. To także nie wymaga w tym momencie pewnych deklaracji od rodziców, bo nie wszyscy – wbrew pozorom – chcą deklarować. Są tu jeszcze pewne animozje i historyczne zaszłości, które powodują, że część ludzi w dalszej mierze jednak ma jakieś obiekcje wobec tego. To odnośnie do nauki języka rosyjskiego.

Oczywiście, dla samej mniejszości rosyjskiej – i dla młodego pokolenia, i dla starszego pokolenia – bardzo ważną rzeczą, o której – jak myślę – za chwilkę powiemy więcej, są też media w języku rosyjskim w Polsce. Pamiętam doskonale początek lat 90., połowę lat 90. Praktycznie rzecz biorąc, wówczas były artykuły w „Przeglądzie Prawosławnym", głównie drukowane w języku polskim. Jednak już wówczas, w latach 90., pojawiały się także artykuły w języku rosyjskim. To były pierwsze dobre sygnały. Oczywiście, od 1991 r. była i jest dalej wydawana gazeta „Rosyjski Kurier Warszawski", która zaczęła docierać nie tylko do Warszawy, ale rozchodziła się po całej Polsce. Bardzo ciekawą inicjatywą sprzed kilku lat jest właśnie inicjatywa redakcji „Przeglądu Prawosławnego", a mianowicie dodatku „Sami o sobie", który w pięciu językach mówi o pięciu mniejszościach. Rosjanie, Białorusini, Ukraińcy, Łemkowie, ale także prawosławni Polacy, więc de facto można tak to określić. Należy o tym pamiętać, że przede wszystkim są, oczywiście, Rosjanie, Białorusini, Ukraińcy i Łemkowie, którzy mówią swoimi językami, ale piątym językiem jest język polski. To jest też bardzo ważna inicjatywa. Jest właśnie taki dodatek, gdzie w jednym miejscu możemy się dowiedzieć o pewnych rzeczach z historii czy z dnia dzisiejszego swojej społeczności, swojej mniejszości, ale także na bieżąco dowiedzieć się, co się dzieje w tych pozostałych mniejszościach. Jest to bardzo ciekawa inicjatywa, moim zdaniem, jak najbardziej zasługująca na poparcie i dalszy rozwój. Zwłaszcza, że – jak powtarzam – pierwsze ciekawe artykuły dotyczące historii Rosjan w Polsce to co najmniej 1992, 1993, 1994 r. O ile dobrze pamiętam, panie pośle, to się jeszcze nazywało chyba „Tygodnik Podlaski", a dopiero później „Przegląd Prawosławny". Już wtedy ukazywały się bardzo ciekawe artykuły historyczne, dotyczące właśnie Podlasia i związków Podlasia z Rosja-

nami, Rosją. To przecież Zabłudów, pierwsi drukarze itd. O tym można dużo mówić i rzeczywiście są kilkusetletnie związki. W dużej mierze artykuły na ten temat jako pierwszy na tym terenie publikował „Przegląd Prawosławny". Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie Andrzeju. Już się bałem, że przekroczy pan swój podwójny limit. Proszę bardzo, skoro tyle o Podlasiu, to jeszcze pan przewodniczący Eugeniusz Czykwin.

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, na początku dziękuję panu Romańczukowi za miłe słowa pod adresem „Przeglądu Prawosławnego". Z wiadomych przyczyn, oczywiście, chciałoby się, żeby on przetrwał w ogóle, bo przeżywa określone trudności, ale to nie o tym chciałem mówić.

Miałem pewną satysfakcję, słuchając przedstawicieli mniejszości rosyjskiej, którzy mówili o tej jakby pozytywnej tendencji. W mojej ocenie, też tak to jest, że społeczeństwo polskie trochę się zmienia i odreagowywanie tych zaszłości historycznych w stosunku do mniejszości, wynikające z historycznych uwarunkowań, mija. Jednak, oczywiście, pani Trybuś też zwróciła na to uwagę, cytując zdanie z informacji MAiC o młodzieży, która nie posługuje się rodzimym językiem itd. Napisano, że „nie przyznaje się do własnej kultury i tradycji". Oczywiście, pani o tym powiedziała, zabierając głos. Wiemy, dlaczego tak było i może po części jest. Dobrze, że to się zmienia. Może to jest temat na jakąś oddzielną dyskusję, która kiedyś jeszcze się odbędzie.

Mam do państwa takie pytanie. Pan poseł Sycz wspomniał o tym. Jestem głęboko przekonany, że mniejszość rosyjska w Polsce ma coś jeszcze, oprócz tej ważnej roli, którą państwo prezentują, czyli zachowania swojej kultury, tożsamości i języka, co jest dla was przede wszystkim ważne. Przychodzi czas, że możecie odegrać właśnie bardzo istotną rolę w relacjach między naszymi państwami. Pan przewodniczący Sycz wspomniał o istotnym aspekcie. Mamy na ten temat informacje, jak mniejszości – mniejszość ukraińska czy mniejszość niemiecka, w mniejszym stopniu białoruska – odgrywają rolę pozytywnego łącznika, mostu czy jak byśmy to nazywali. To, oczywiście, nie jest proste, ale takie ważne zadanie chyba stoi też przed państwem. Jak to zrobić? Jest tu, oczywiście, znak zapytania.

To, co państwo robią, przede wszystkim w zakresie zachowania i jakiegoś przypomnienia ważnego dziedzictwa rosyjskiej mniejszości w Polsce, jest bardzo istotne. Słuchając pani Kornilcewej, przypomniałem sobie zdanie napisane przez Jerzego Giedrojcia w jego wspomnieniach. Aż nie wierzyłem, gdy to przeczytałem w książce. Myślałem, że to jakieś przekłamanie w druku, ale on tam to napisał, bo miałem możliwość rozmawiania z Giedroyciem i o to go zapytałem. On pisze tak. Na początku XX w., na początku lat dwudziestych, wśród inteligencji polskiej w Warszawie była obawa, czy kultura polska zdoła się przebić przez kulturę rosyjską. Na tyle były te wpływy jeszcze wtedy znaczące.

Oczywiście, o tym dziedzictwie kulturowym przede wszystkim staramy się w redakcji „Przeglądu Prawosławnego" przypominać. Pan Andrzej o tym mówił. Przypominać i zachować, bo ono jest po części, ale też bardzo często ważnym elementem ogólnonarodowej polskiej kultury, polskiego dziedzictwa, bo przecież do takiej sfery osobiście zaliczam np. tradycję prawosławia w Polsce. To jest poważne zadanie. W ubiegłym roku mieliśmy znaczące wydarzenie – wizytę patriarchy Kiryła w Polsce, podpisanie wspólnej deklaracji i wezwania do pojednania między naszymi narodami przez przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski i zwierzchnika rosyjskiej Cerkwi. To powinno w jakiś sposób być kontynuowane – te próby działania przez Kościoły, przez naszych polityków. Ale, jak powiedział kiedyś w rozmowie ze mną profesor Rotfeld, który jest współprzewodniczącym Polsko-Rosyjskiej Komisji do Spraw Trudnych, politycy w zasadzie swoje możliwości wyczerpali i to, co mogą, wyczerpują. Teraz jest zadanie właśnie dla Kościołów, jak również, o czym jestem głęboko przekonany, dla mniejszości rosyjskiej w Polsce.

Dziękując państwu za tę działalność, za to, co państwo prezentują, przy okazji chciałem powiedzieć, że osobiście mam satysfakcję, bo przy uchwalaniu ustawy o mniejszościach narodowych była poważna dyskusja, czy mniejszość rosyjska powinna być wpisana jako mniejszość do ustawy, ponieważ tam były różne kryteria. Tu przeważył argument,

który podnosiłem – argument o staroobrzędowcach i ich zamieszkiwaniu przez długie lata na naszym obecnym terytorium Polski.

Nie ma chyba na sali przedstawiciela społeczności staroobrzędowców, ale chciałbym zapytać przy okazji przedstawicieli pana ministra administracji i cyfryzacji. Kiedy poprzednio na posiedzeniu naszej Komisji omawialiśmy problemy mniejszości rosyjskiej, był ten problem poruszany. Na jakim etapie są ewentualne starania staroobrzędowców o uchwalenie ustawy o stosunku państwa do związku staroobrzędowców? Tam były problemy z ich strony. Czy to w jakiś sposób się posuwa do przodu? Bo to byłoby też dla społeczności staroobrzędowców ważne przy zachowaniu ich materialnego dziedzictwa. Dużo przecież zostało śladów tej tradycji na obecnych naszych terenach, na Mazurach, i byłoby to istotne.

A przedstawiciela ministra edukacji narodowej chciałem zapytać o taką kwestię. Jest szkoła, konkretnie w Białymstoku. Są deklaracje rodziców w sprawie nauczania języka mniejszości. Powiedzmy, że jest osiemdziesięciu takich uczniów, którzy chcą się uczyć białoruskiego jako języka mniejszości. Jeśli w tej samej szkole jakaś liczba uczniów będzie chciała się uczyć rosyjskiego jako języka mniejszości, a jeszcze jakaś inna ukraińskiego, to czy będziemy wtedy w stanie im tę dotację według kryterium mniejszego – że tak powiem – przekazywać? Na każdą grupę uczniów w tej samej szkole, ale jeśli oni nie przekroczą tego pierwszego progu. Czy pan by mógł łaskawie odpowiedzieć? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że wyczerpaliśmy na ten moment dyskusję. Dziękuję państwu bardzo za aktywność. Czy ktoś z państwa przedstawicieli MAiC i MEN chciałby się odnieść do wypowiedzi? Zdaje się, że jest taka potrzeba. Proszę uprzejmie, MAiC.

Radca ministra w Departamencie Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych MAiC Jarosław Małecki:

Dziękuję bardzo. Jarosław Małecki, MAiC. Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, zanim odpowiem na pytanie postawione przez pana przewodniczącego Czykwina, pozwolą państwo, że na początku podziękuję organizacjom mniejszości rosyjskiej za miłe słowa pod adresem ministerstwa. Cieszymy się, że państwo swoją działalność prowadzą. W miarę naszych możliwości we wszystkich działaniach służących podtrzymaniu i rozwojowi waszej tożsamości kulturowej będziemy, oczywiście, was nadal wspierać.

Jeżeli chodzi o sprawę pomysłu i prac nad projektem ustawy o stosunku państwa do Wschodniego Kościoła Staroobrzędowe go nieposiadającego hierarchii duchownej – tak jak pan przewodniczący mówił – były pewne problemy natury organizacyjnej ze strony staroobrzędowców. Z tego, co się orientuję, obecnie jest już nowa, ukonstytuowana rada i jej przedstawiciel w zeszłym tygodniu spotkał się z przedstawicielem naszego departamentu. Rozmawiano o tym, w jaką stronę prace mają iść. Rozmowy trwają. Myślę, że tutaj prace będą prowadzone we współpracy z Kościołem, żeby tym projektem się zająć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę uprzejmie, panie naczelniku.

Naczelnik wydziału w Departamencie Kształcenia Ogólnego i Wychowania MEN Aleksander Tynelski:

Aleksander Tynelski, Departament Kształcenia Ogólnego i Wychowania MEN. Jeśli można, powiem tylko tak. Szczegółowe zasady organizowania nauki języka mniejszości narodowych regulują przepisy rozporządzenia ministra edukacji narodowej z dnia 14 listopada 2007 r. w sprawie warunków i sposobu wykonywania przez przedszkola, szkoły i placówki publiczne zadań umożliwiających podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej uczniów należących do mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym. Tak naprawdę, jedynym warunkiem jest spełnienie tych właśnie wymagań, które są określone w tym rozporządzeniu. W związku z tym, jeżeli tak się zdarzy, jak w przypadku Białegostoku może się zdarzyć, to myślę, że tutaj nie będzie problemu, dlatego że spełnienie tych warunków,

o których mówiłem, spowoduje, że będziemy mieli kilka języków mniejszości w jednej szkole, tak? Dziękuję bardzo.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Liczba uczniów decyduje jakby o skali. To było takie pytanie, tak?

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD):

No, tak, ale to już…

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Czyli każda dostaje.

Naczelnik wydziału w departamencie MEN Aleksander Tynelski:

To z tego prostego wynika.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Drodzy państwo, skoro nie ma pytań, chciałem…

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

A sprawy różne są?

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Sprawy różne? Zawsze będą.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Mam w takim razie jedno pytanie.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Ale w związku z tym tematem czy innym?

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Też mniejszości funkcjonującej w Polsce.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dobrze. No to zakończymy ten temat i zawsze mogą być sprawy różne. Drodzy państwo, chciałem podziękować państwu za przybycie. Szczególnie dziękuję przedstawicielom organizacji mniejszości rosyjskiej za państwa aktywność, panu radcy – za wspieranie mniejszości rosyjskiej, przedstawicielom MAiC i MEN – za informację, którą powinniśmy przyjąć.

Jeśli nie byłoby uwag, nie byłoby sprzeciwu, uznałbym, że informacja została przyjęta. Uwag nie słyszę. Komisja przyjęła informację MAiC oraz MEN na temat sytuacji i problemów mniejszości rosyjskiej w Polsce.

I sprawy różne. Proszę uprzejmie, pani poseł Dorota Arciszewska.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Z satysfakcją i z wielką przyjemnością słuchałam naszych gości reprezentujących mniejszość rosyjską w Polsce. Zresztą ustawa, na podstawie której mniejszości w Polsce funkcjonują, wydaje nam się wzorcowa. Abstrahując od historii związków między naszymi krajami oraz osób, które się wzajemnie znają i kultywują ten kontakt, są jeszcze różne inne problemy, związane z funkcjonowaniem mniejszości polskiej w innych krajach. Tu się przyłączam do jednego z głosów, jakie padły z prezydium, ponieważ pracowałam z kolei w komisji zajmującej się emigracją, czyli kontaktami z Polakami za granicą. Miałabym serdeczną prośbę, żeby jakby ten głos w drugą stronę też mógł zadziałać, żeby państwo Polaków, którzy w Rosji z kolei funkcjonują i mają problemy z działalnością, jakby też wspomogli, żeby ta zasada wzajemności, na której zawsze mi zależy, miała odbicie również w Rosji.

Natomiast chciałabym nawiązać do innego tematu, ponieważ państwo, funkcjonując w Polsce, mają również możliwość nauki różnych innych języków – niemieckiego, angielskiego, francuskiego i wielu innych. Oprócz tego, że funkcjonuje u nas ustawa o mniejszościach narodowych. Chciałabym prosić o wypowiedź naszego kolegę, który należy do mniejszości niemieckiej w Polsce, ponieważ przeglądałam portal internetowy mniejszości i bardzo się zdziwiłam tym, że nie ma tam żadnego komentarza odnoszącego się

do wypowiedzi pani Steinbach. A muszę to tu powiedzieć, ponieważ jest umieszczona jej wypowiedź o naszym stosunku do mniejszości niemieckiej funkcjonującej w Polsce. Chodzi o zarzucanie nam, że nie ma wystarczającego dostępu do nauki języka niemieckiego, że jest to język, który był zakazany i dalej tak jest, więc należy ten stan rzeczy zmienić.

Prosiłabym, żeby państwo zareagowali, a jak nie, to Komisja czy prezydium powinny zareagować, bo to nie jest żaden trzeci garnitur polityka, w związku z tym, że to ma przebicie na politykę historyczną i programy edukacyjne w Republice Federalnej Niemiec. Chodzi mi o taką reakcję.

Pani Steinbach dobrze wie i rząd RFN też wie, jak wygląda sytuacja mniejszości polskiej w Niemczech i mniejszości niemieckiej w Polsce, ile osób w Polsce uczy się języka niemieckiego, ma możliwości. To, że mniejszość niemiecka nie korzysta z tego, że można było maturę zdawać – jak ostatnio nam na posiedzeniu Komisji powiedziano – to już jest sprawa mniejszości niemieckiej, jak wykorzystuje możliwości czy jaką ma chęć albo podejście. Tu wzorcowa jest akurat mniejszość rosyjska, która w pełnej krasie z tego korzysta, więc mniejszość niemiecka może pójdzie tym tropem.

Natomiast chciałabym, żeby zwrócono uwagę na to, że pani Steinbach powinna zwrócić się do pani Pieper albo innych przedstawicieli niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, którzy to wyrażali, niestety, ubolewanie, że to niemiecka strona nie wywiązuje się z postanowień traktatu. To Polacy nie mają statusu mniejszości w Niemczech, który nam bezprawnie odebrano, a ten stan trwa do dzisiaj. To my nie możemy uczyć się języka ojczystego. To my mamy argumenty z drugiej strony o asymilacji Polaków, co służy do tego, żeby nam nie udostępniać możliwości nauki języka ojczystego itd.

Bardzo bym więc prosiła, żeby mniejszość niemiecka zareagowała na te kłamstwa i tę grę polityczną przed wyborami – na zasadzie scalenia elektoratu przed wyborami na rzecz koleżanki, pani Merkel – bo to jest bardzo ważna sprawa. Państwo nie reagują, wiedząc, że 30 mln euro idzie na funkcjonowanie mniejszości niemieckiej w Polsce. Mają państwo doskonałe warunki do nauki języka ojczystego. Nawet nie musi to być język ojczysty, bo generalnie prawie w każdej szkole jest dostępny język niemiecki i wiele innych języków. Wydaje mi się więc, że naprawdę na uwagę, na docenienie zasługuje fakt funkcjonowania ustawy o mniejszościach narodowych w Polsce.

Mam serdeczną prośbę, żeby prezydium zareagowało – niezależnie od tego, jaki to odniesie skutek – a mój kolega z Komisji żeby jednak zwrócił uwagę na to, że państwo też nie reagują, tylko wpisują się przez brak reakcji w taki właśnie ton, który zarzuca nam niewywiązywanie się z postanowień traktatowych, mimo że ustawa o mniejszościach narodowych funkcjonuje. To jest moja serdeczna prośba. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, pani poseł, za tę informację. Prosił o głos pan przewodniczący Ryszard Galla. Krótko, panie Ryszardzie. Proszę.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Bardzo krótko. Dziękuję tutaj pani poseł Arciszewskiej, ale pani poseł dokładnie wie, jaka jest sytuacja, co się dzieje dzisiaj po stronie naszego sąsiada niemieckiego, że trwa tam kampania wyborcza. Jeśli pani poseł przeanalizowałaby całą wypowiedź pani Steinbach, to zauważyłaby pani, że ona nie posługuje się jakby tutaj opinią mniejszości niemieckiej w Polsce, a raczej zapisami raportu, który został wykonany. W tym raporcie na tle dostępu do nauki języka mniejszości w Europie, w porównaniu chyba z Rumunią, z Węgrami itd…

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Nie. Tam chodziło o kartę języków, a nie o…

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Dokładnie tak, ale na bazie raportu, a nie jakby z naszej strony podanej informacji. To jest jedna rzecz do sprostowania. I druga rzecz. Jeśli pani poseł podaje kwoty przekazane na nauczanie języka mniejszości, to pani dokładnie wie, że jest to nic innego jak subwencja, która trafia do samorządów. Można powiedzieć, że np. na dzień dzisiejszy jest to pewna ulga dla samorządów, bo – jak pani wie – są potężne redukcje w tej chwili

w etatach nauczycieli. No, i tak się akurat składa, że jeśli te kwoty są, to są to dodatkowe miejsca pracy dla nauczycieli. A jeśli jest taka propozycja kierowana do prezydium, to, proszę bardzo, możemy usiąść i do tego tematu też się odnieść.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Drodzy państwo, w takiej miłej atmosferze zakończyliśmy pierwszy temat. Nie chciałbym, żeby nasi koledzy Rosjanie odnieśli wrażenie, że w przypadku mniejszości rosyjskiej to wszystko jest *okay* i coraz lepiej, a z mniejszością niemiecką jest bardzo źle. Wiem, że – tak, ma pan rację – pani Dorota Arciszewska lubi panią Steinbach i to z tego względu.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Nie. Nie lubię pani Steinbach.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Nawet nie lubi. Ale kto się lubi, ten się czubi albo odwrotnie. Proszę uprzejmie.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Jedno zdanie. Panie wiceprzewodniczący, nie jest tak, jak pan powiedział. No, jakoś pan z tego chciał wybrnąć, ale – niestety – mnie nie satysfakcjonuje ta odpowiedź. Bardzo bym nalegała jednak, żeby państwo reagowali na kłamstwa i fałszywe intencje, które – niestety – trafiają do mediów międzynarodowych, bo to nie jest prawda, co mówi pani Steinbach. To jest gra polityczna, ale na nią trzeba reagować. Dostają państwo pieniądze. Jesteście naprawdę hołubieni, jeżeli chodzi o Rzeczpospolitą Polską. Zasady wzajemności tutaj nie ma. Naprawdę, tu nie o raport sam chodzi, ale o prawdę. Tu naprawdę manipuluje się informacjami. Dyskutowaliśmy o raporcie, na który pani Steinbach też się powołuje, i wiemy, jaka jest prawda, więc tym bardziej miałam nadzieję, że państwo wkleją na stronę nie tylko i wyłącznie sprawozdania z tego spotkania, ale zareagują, chcąc właśnie zdementować albo wyprostować, albo przedstawić, jak prawda wygląda, i tylko o to mi chodzi. Naprawdę, trzeba to śledzić, bo to są bardzo niebezpieczne wypowiedzi. A to nie jest tylko okres przedwyborczy. Praca Związku Wypędzonych i negatywny wpływ pani Steinbach na stosunki polsko-niemieckie trwa. Ta praca jest przekuwana w projekty, które opiewają na miliony euro. To jest budowa muzeów. To są programy edukacyjne i przepisy administracyjne. Proszę mieć to na uwadze. Dlatego jeszcze raz powielam moją prośbę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, pani poseł. Całe szczęście, że mniejszość niemiecka w Polsce nie ma takich poglądów. Wręcz przeciwnie. Wyraźnie stwierdza, że są realizowane zasady określone w ustawie o mniejszościach.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

To proszę to umieścić na stronie internetowej.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Prosił jeszcze na koniec o głos pan prezes Tyma. Bardzo proszę o krótkie wypowiedzi.

Prezes Zarządu Głównego Związku Ukraińców w Polsce Piotr Tyma:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, zabieram głos tytułem tego, by nie pozostało takie wrażenie, że jest tutaj poważny dysonans pomiędzy przedstawieniem sytuacji mniejszości rosyjskiej a sytuacją mniejszości niemieckiej. Wydaje mi się, że pani poseł dosyć niecałościowo przedstawiła problem tego fragmentu, który został poruszony w materiale pani Eriki Steinbach. Otóż nie tylko przedstawiciele konkretnej społeczności mniejszościowej, ale także inni przedstawiciele mniejszości, którzy zasiadają w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, krytycznie ocenili realizację przez Polskę ramowej konwencji o ochronie języków regionalnych i mniejszościowych. To, po pierwsze.

I po drugie, od lat słyszymy z ust przedstawicieli państwa polskiego, że w Polsce nie obowiązuje zasada wzajemności, jeżeli chodzi o sytuację obywateli polskich należących

do mniejszości narodowych a sytuację Polaków zamieszkujących w innych krajach, więc jeżeli jest inaczej i stało się inaczej, to z przykrością będziemy na to reagowali.

Na koniec powiem, że jeżeli tak bardzo krytycznie osądza pani stosowanie czy włączanie kwestii mniejszościowych do polityki, do kampanii wyborczej, to prosiłbym, żeby sądzić tak również w odniesieniu do sytuacji w Polsce, gdy kwestie mniejszościowe są przedmiotem – że tak powiem – dosyć brutalnego angażowania w wybory. Wtedy unikamy takiego oskarżenia, że oto wobec pani Steinbach to będziemy stosowali takie kryteria, a politycy, którzy w Polsce instrumentalnie wykorzystują kwestię praw mniejszości czy sytuację mniejszości narodowych, to mogą tego typu strategię stosować. Jeżeli posądzi mnie pani o wystąpienie demagogiczne, służę kilkoma przykładami, gdzie polscy politycy w ramach kampanii wyborczej bardzo mocno kwestię mniejszości tutaj nagłaśniają w sposób negatywny. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Pan siedzący obok pani poseł zgłaszał się kilkakrotnie.

Prezes Fundacji na rzecz zbliżania kultur „Open Art" Jewgen Malinowski:

Tak. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę się przedstawić i będziemy kończyć to posiedzenie Komisji.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Ale się odnieść muszę, bo to do mnie było.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Nie musi pani się wcale odnieść, tylko pani chce się odnieść. Proszę uprzejmie.

Prezes Fundacji na rzecz zbliżania kultur „Open Art" Jewgen Malinowski:

Dobrze. Jewgen Malinowski, Fundacja na rzecz zbliżania kultur „Open Art". Jeżeli pozwolicie, chciałbym drugą część nieco umilić wszystkim państwu, przynajmniej do poziomu pierwszej części dyskusji. Otóż należę w połowie do mniejszości rosyjskiej, jak również w połowie do mniejszości polskiej. Jeżeli wyjeżdżam do Rosji, jestem mniejszością polską. Jeżeli wyjeżdżam do Polski, jestem mniejszością rosyjską. W tej chwili, mimo że reprezentuję stronę rosyjską poprzez działalność Fundacji…

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Ma pan podwójne obywatelstwo, tak?

Prezes Fundacji na rzecz zbliżania kultur „Open Art" Jewgen Malinowski:

Nie. Obywatelstwa nie mam, ale do tego, żeby mniejszość reprezentować, niekoniecznie trzeba mieć obywatelstwo. Chyba się pan z tym zgodzi.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Akurat nie.

Prezes Fundacji na rzecz zbliżania kultur „Open Art" Jewgen Malinowski:

Nie? Nie zgodzi się pan z tym?

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

W świetle ustawy nie. Dlatego pytam, bo są takie przypadki, że mamy podwójne obywatelstwo.

Prezes Fundacji na rzecz zbliżania kultur „Open Art" Jewgen Malinowski:

To przybliżę sytuację, ponieważ absolutnie mam kontakt z obiema stronami. O czym chciałbym powiedzieć? Sam wywodzę z Syberii. Z pochodzenia jestem Polakiem, z urodzenia Rosjaninem, wychowanym i wykształconym w Rosji. Bywam bardzo często w Rosji i mam kontakt tak ze społecznością polską w Rosji, jak i ze społecznością rosyjską w Polsce. Chciałbym opowiedzieć o sytuacji mniejszości polskiej na tyle, na ile ją znam.

Oczywiście, nie poruszę wszystkich aspektów tej sytuacji, ale prawie w każdym z miast syberyjskich – nie wiem, czy państwo się orientują – jest już oficjalnie zarejestro-

wana, otwarta organizacja mniejszościowa należąca do społeczności polskiej. W Krasnojarsku jest nawet taka społeczność, która się nazywa Dom Polski i ma status autonomii. Nie wyjeżdżając z Rosji, przez konsulat polski w Irkucku można uzyskać Kartę Polaka, ale to nie wszystko. Ta społeczność jest na tyle aktywna, że odbywają się tam konkursy i festiwale polskiej poezji śpiewanej. W Krasnojarsku w jednej ze szkół jest wykładany język polski i dzieci uczące się w tej szkole organizują spektakle. Jest tam amatorski teatrzyk dziecięcy, w którym odgrywane są sztuki polskich autorów. Młodzież i dorośli, mieszkający tam, bardzo aktywnie w tej dziedzinie działają. Spotykają się regularnie. Chciałem powiedzieć, że ta inicjatywa jak najbardziej działa.

Jeśli chodzi o moją organizację, to jak najbardziej się deklaruję, że jesteśmy otwarci na tę inicjatywę, utworzenie pomostu i działanie też w tamtą stronę. Wydaje mi się, że na tle wszystkich problemów mniejszości polskiej, zamieszkałej czy to w Londynie, czy to w Ameryce, czy w Australii, czy w Niemczech, zapominamy kompletnie o tych Polakach, którzy może nawet jeszcze nie mają obywatelstwa polskiego, ale od lat działają w wymieszanych rodzinach na Syberii czy w Moskwie, czy będąc nawet na stanowiskach kierowniczych, państwowych. Tam jest na tyle wymieszana społeczność, a oni się deklarują, oni się uznają za Polaków, przynajmniej w uczuciach swoich.

Wydaje mi się, że most ten już jest uruchomiony, tylko trzeba by udrożnić go poprzez wsparcie polskiej strony co do wymiany kulturalnej, bo nikt inny niż mniejszość rosyjska w Polsce nie rozumie mniejszości polskiej w Rosji, ponieważ znają doskonale to, co ich spotyka tutaj. Te same problemy, te same potrzeby, te same uczucia mają Polacy mieszkający w Rosji, czujący się związanymi z kulturą polską jako ze swoją ojczyzną.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie Jewgienie, za tę informację, za dopełnienie atmosfery. Pani poseł, będziemy kończyć na tym.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Chciałam się jeszcze ustosunkować.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Wiem, że pani chce coś powiedzieć, tylko bardzo panią proszę, żeby pani nie zaogniała sytuacji. Jesteśmy Komisją Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu Rzeczypospolitej, a nie innych krajów i bardzo prosiłbym państwa, abyśmy odnosili się do sytuacji, którą mamy w Polsce. Proszę, pani poseł Dorota Arciszewska.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Mam prośbę, aby pan przewodniczący jakby też takiej atmosfery nie stwarzał, że mówię coś w imię jakiegoś dyskomfortu innych osób.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Pani poseł, proszę mi wierzyć, że nie ja tę atmosferę stworzyłem.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Tylko wyraziłam serdeczną prośbę.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Chciałam się ustosunkować do wypowiedzi reprezentanta mniejszości ukraińskiej. Po pierwsze, nazywam się Dorota Arciszewska-Mielewczyk. Nie wiem, czy pan wie, ale nie zajmuję się od wyborów do wyborów sprawą stosunków polsko-niemieckich i Polonii, tylko przez szesnaście lat. To jest taka pierwsza uwaga à propos zarzutu, że się robi to tylko w wyborach.

Jeżeli chodzi o upolitycznienie, to nie ja upolityczniłam, tylko mój kolega z prezydium zwrócił uwagę, że wypowiedź pani Steinbach padła akurat przed wyborami, a ja twierdzę, że robi to na przestrzeni tych lat, w których jest przewodniczącą Związku Wypędzonych, i tu chyba nikt nie ma wątpliwości. Reaguję adekwatnie do jej po prostu nagannych postaw, wypowiedzi i retoryki.

Po trzecie, zasada wzajemności. Tak, proszę pana. Jeżeli się mówi, że jesteśmy przyjaciółmi, a my jako Polska, jako Rzeczpospolita Polska, wprowadzamy ustawę w imię wzajemności, że w przyszłości kraj drugi się tym samym wobec nas zrewanżuje, to czy to jest złe? Byłam tu, oczywiście, innego zdania. Mówiłam, że też chcielibyśmy chociaż raz skorzystać z uprzejmości drugiej strony, tylko jakoś ciężko – wie pan – to przychodzi, więc wydaje mi się, że zarzut wobec tego przez pana sformułowany jest chybiony.

Po czwarte, oczywiście, można krytykować każdy dokument, który analizuje funkcjonowanie jakiejkolwiek mniejszości w Polsce. Krytykować w tym sensie, że jeszcze coś można zrobić lepiej. Tu się zgadzam. Ale trzeba posiadać status mniejszości. W momencie, gdy Polacy w ogóle go nie posiadają i jest dysproporcja tak szalona, jak między nami a mniejszością polską w Niemczech, to – wie pan – już na straconej pozycji stoi jedna z mniejszości. Dokument dotyczy funkcjonowania, gdy państwo mają status mniejszości i krytykują coś, co można jeszcze ulepszyć. Nigdy w stu procentach nie jesteśmy w stanie, choć dajemy państwu serce na dłoni, wszystkiego zapewnić, ale mają państwo status mniejszości. Polacy go w Niemczech nie posiadają. Zabrano nam go bezprawnie. Proszę mi więc wybaczyć, że polski parlamentarzysta w polskim parlamencie, słysząc kłamstwa z ust niemieckiego polityka, reaguje. Cieszę się nawet, że mówię to tutaj, w państwa obecności, ponieważ właśnie to, jak współpracujemy z Rosjanami, jest przykładem wzorcowym. Można to jeszcze ulepszyć. Jeszcze coś można ulepszyć, ale, przepraszam bardzo, nie będę się bić w piersi za to, że bronię polskiej mniejszości w Niemczech. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, pani poseł, w bardzo słusznej wierze, że na forum nie tylko Komisji, ale Sejmu RP pani ten głos na pewno też i zabierze. Dziękuję państwu wszystkim za aktywność na dzisiejszym posiedzeniu Komisji, które właśnie w tej chwili zamykam. Dziękuję państwu serdecznie.